

Chopin. Pragnienie miłości.

Z twórcami filmu „Chopin. Pragnienie miłości” rozmawia Joanna Sokołowska-Gwizdka.



Jerzy Antczak i Jadwiga Barańska, fot. East News.

Jerzy Antczak:

Opieraliśmy się w dużej mierze na listach, notach biograficznych i na tym co współcześni kompozytorowi i jego przyjaciele mówili o Chopinie. Fryderyk Chopin to postać dość enigmatyczna. Skrywał on skrzętnie swój wewnętrzny świat. Jak powiedział Liszt, gdyby nie jego muzyka, którą pozostawił w zapisie nutowym, uwierzylibyśmy w to, że w ogóle nie istniał. Dlatego w jego biografii jest wiele rzeczy niedopowiedzianych, ukrytych, pewne rzeczy podlegają weryfikacji. Staraliśmy się więc domysleć, uzupełnić luki w biografii, ale nie chcieliśmy stworzyć bajki. Naszym zamiarem było zrobienie filmu wiernego temu, jak my sobie wyobrażamy Chopina. Tak samo jest z jego muzyką. Jeden mówi, że tak należy grać mazurka, a drugi, że należy grać inaczej. Uczniowie pytali Chopina - mistrzu jak powinniśmy pana grać? - Na co on odpowiedział - graj mnie swoimi uczuciami.

Tajemnica Chopina polega na tym, że jego trzeba otwierać własnymi uczuciami. W

filmie są więc uczucia Barańskiej i uczucia Antczaka. Staraliśmy się pokazać Chopina jako żywego, materialnego człowieka, a nie świetlistego, lakierkowego. Nasz Chopin jest ułomny jako człowiek, ale za to geniusz muzyczny. Tylko wtedy uzyskamy prawdę, jeśli pokażemy postać w kategoriach ludzkich. Gdybyśmy pokazali tylko laurkę, nie byłby to prawdziwy obraz. Zawsze jednak powstaje pytanie, jak znaleźć balans, żeby nie naruszyć wyobraźni. Literatura romantyczna ubrała Chopina w nimb nieskalanego ariela, stworzyła jego legendę, upiększając rzeczywistość. Symbolem tych romantycznych wyobrażeń jest pomnik Chopina w Warszawie. Szymanowski w pomniku przedstawił go takiego zwiędniętego w tej wierzbie. My mieliśmy świadomość, że będziemy oskarżeni o zbrukanie świętości, ale nam się wydawało, że przez taki obraz uzyska się jego wielkość, że właśnie w różnych drobiazgach z codziennego życia ukryta jest prawda o człowieku, że taki obraz zbliża do niego odbiorcę. Wszystko co pojawia się w filmie jest oparte na źródłach.

Maurycy - to historia nieudanego malarza, przeciętnego człowieka, który nie mógł znieść, że ktoś zabrał mu matkę. Staraliśmy się oddać rację Maurycemu, pokazać, że miał powody. Ale z kolei Chopin, też jest w tym układzie nieszczęśliwy. Prawdą jest, że każdy genialny artysta jest egoistyczny, jest człowiekiem, który nie widzi otoczenia, nie dlatego, że zazdrości, tylko dlatego, że jest pochłonięty emocjami, żyje w innym wymiarze. Tymczasem George była kobietą, która umiała połączyć swoją literaturę z troską o dzieci, ze smażeniem konfitur itd.

W naszym filmie staraliśmy się wybronić George. Literatura romantyczna oskarżyła ją o zniszczenie Chopina. Przedstawiona została jako wampirzyca, która wysssała z Chopina wszystkie soki. To jest nieprawda. Chopin stworzył w Nohant 60 procent swoich utworów. Bez George muzyka Chopina byłaby uboższa. Stało się tak nie dlatego, że ona mu dała inspirację, czy że pomogła mu komponować. Ona mu dała życiowy spokój, stworzyła mu warunki, gdzie mógł oddać się wyłącznie tworzeniu. Pamiętajmy również, że Chopin był ciężko chorym człowiekiem, który żył na kredyt. On cały czas ma świadomość, że życie z niego ucieka. Nie ogląda się więc dookoła, bo nie ma czasu na nic innego, jak tylko tworzenie.



Piotr Adamczyk w filmie „Chopin. Pragnienie miłości”, fot. materiały prasowe.

Następna sprawa, to polskość. Nie chcieliśmy pokazywać tego patriotyzmu orzelkowego. Wiadomą rzeczą jest jednak, że Chopin zabrał ze sobą w obce kraje tęsknotę, nostalgię i ból. My wiedzieliśmy, że właśnie wierzby symbolizują tę jego tęsknotę. W każdym niemal liście Chopin pisze – a te wierzby tam przy tej drodze są jeszcze? Kiedy był bardzo chory, w Londynie, pisał do Grzymaly – jestem jak ta wierzba, co stoi przy drodze okaleczona, z poobcinanymi tymi czubami. Ciągłe pojawiają się metafory, jego tęsknoty, do krajobrazów, do bocianów.

Ale jak powiedziałem, my robiliśmy film według naszych własnych uczuć i ten film może być odbierany przez ludzi, którzy posiadają uczucia. W tym filmie nikt, nikogo nie zabija, poza tym, że bohaterowie zabijają się emocjonalnie, cierpieniem. Staraliśmy się zrobić film, w którym jedyną perfekcyjną i nie skalaną sprawą, jest muzyka. Cała reszta jest tylko przypisem, jest tylko cierpieniem, dramatem ludzkim i świadomością, jak strasznie trudno jest zdobyć miłość, a jak łatwo ją stracić.

Wszystkie duże filmy składają się z banałów. Gdybyśmy my powiedzieli szekspirowskie – być, albo nie być, to wyszłoby najbardziej banalne stwierdzenie, jakie istnieje. No bo co takiego wielkiego jest w tych słowach. Ale pod te słowa można podłożyć miliony znaczeń, bo można być albo nie być człowiekiem, być albo nie być świadomym tego, co ma się do zrobienia itd. Dopiero słowa nabierają wartości w zderzeniu ze znaczeniem. A każde słowo wyjęte z kontekstu jest banalne.

Ten walc a-moll, który jest głównym motywem filmu, Chopin uważał za jeden z najbardziej banalnych jego utworów i nie chciał go opublikować. Ale też powiedział - jakbyście chcieli zobaczyć mnie, to ja jestem w tym utworze. Czyli ten geniusz wstydził się banalności. Jaka jest straszna siła ludzi, którzy jeśli nie wiedzą jak coś określić, to mówią - banalne. To jest nieprawda, bo wszystko wymaga odniesienia. I my próbowaliśmy znaleźć w tym filmie odniesienie. Adresowaliśmy ten film do ludzi wrażliwych, do ludzi, którzy czują i chcą piękna.



Piotr Adamczyk w filmie „Chopin. Pragnienie miłości”, fot. materiały prasowe. Jakiś czas temu byliśmy z Jadzią w Moskwie na festiwalu filmowym „Twarze miłości”. Byłem przewodniczącym jury. To były filmy rzekomo o miłości. Wyjechaliśmy z Jadzią chorzy z tego festiwalu. Dzisiaj miłość można określić jednym krótkim słowem. Miłość przestała istnieć w słowniku młodych ludzi. Ale jeden z filmów nagrodziliśmy. Za jedyne 50 tys. dolarów powstał film o prawdziwej miłości, takiej, która przerasta ludzką wyobraźnię. I to jest pocieszające, że jeszcze istnieją wartości.

Ale powracając do Chopina, znowu nasuwa mi się zdanie szekspirowskie, z „Hamleta” - *niech ryczy z bólu ranny łoś, zwierz zdrów obiega knieje, ktoś nie śpi, żeby spać mógł ktoś, to są zwyczajne dzieje*. Jedno z największych metaforycznych powiedzeń, jakie zna literatura - ktoś nie śpi, żeby spać mógł ktoś. Za twórczością

każdego artysty stoją nieprzespane noce, stoi cierpienie, życie w ciągłym stresie, niepokój, czy to co robię, jest dobre. Łatwo jest okaleczyć artystę. Łatwo jest krytykować. Ja mogę powiedzieć w swoim imieniu - mnie się wydaje. Ale dlaczego mam zabierać głos w czyimś imieniu. Zrobiłem film w swoim imieniu i dla jednego widza. Dla widza siedzącego w rzedzie, w mrocznej sali, który chce ze mną rozmawiać. Nie wiem ilu jest takich widzów. Jak jest ich sześciuset, to dobrze, jak pięciuset, to też dobrze. Ale ja zawsze wyobrażam sobie tego jednego, modelowego.



Jadwiga Barańska w filmie „Chopin. Pragnienie miłości”, fot. materiały prasowe.

Jadwiga Barańska:

Dobór aktorów był dość trudny i trwał bardzo długo. Najtrudniej było znaleźć aktora do roli Chopina. Musiał to być wyjątkowy aktor. Chopin był słabym człowiekiem na zewnątrz, ale bardzo mocnym w środku, taki słabosilny. Chcieliśmy więc znaleźć aktora, który byłby kruchy fizycznie, a jednocześnie byłby dość mocną indywidualnością w środku, do tego szalenie wrażliwy i grający na fortepianie. No i to było po prostu niemożliwe, niewykonalne. Szukaliśmy nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Znaleźć kogoś takiego było strasznie trudne. Dostaliśmy zdjęcie Piotra Adamczyka, potem jego kasety. Nie wiem dlaczego, ale mężowi on się nie bardzo

spodobał. A do tego nie grał na fortepianie. Mówię do męża – co ci szkodzi, żebyś go zobaczył prywatnie jak on wygląda. Gdy wszedł Piotr, kruchy dosyć wysoki, delikatny, niemal przezroczysty i niósł w sobie coś, co było niepowtarzalne, po 15 minutach mąż się zapytał, czy zgodził by się pan zagrać Chopina u mnie w filmie?

Piotr Adamczyk nauczył się grać na fortepianie specjalnie do tego filmu. Więc dokonał rzeczy po prostu niezwyklej.

Z rolą George było inaczej. Od początku wiadomo było, że tylko Danuta Stenka może tę rolę zagrać. Jest to świetna i doświadczona aktorka.

Film był kręcony w autentycznych miejscach, w Paryżu, na Majorce, w Warszawie i w Kozłówce, w pałacu Zamojskich pod Lublinem, które to miejsce udaje nasze Nohant. Obecne wnętrza Nohant zupełnie nie przypominają tych wnętrz, które były za czasów Chopina. Sa bardzo zniszczone, nie są tak bogate.

Kolysanka, która pojawia się w filmie pochodzi z początku XIX w. Była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Tej kolysanki nauczyła mnie moja matka. Lecz do filmu trzeba było zmodyfikować tekst, gdyż słowa były bardzo archaiczne. Zrobił to Ernest Bryll.

Jadwiga Barańska znana jest przede wszystkim z głównych ról w filmach Jerzego Antczaka „Hrabina Cosel” i „Noce i dnie”. Rola Barbary Niechcic weszła do historii kina polskiego i jest jedną z najbardziej pamiętanych wielkich kreacji filmowych. Aktorka grała również szereg głównych ról w sztukach teatralnych w Teatrze Klasycznym, Teatrze Polskim i Teatrze Telewizji. Jest także scenarzystką. („Dama kameliowa”, film w reżyserii Jerzego Antczaka, „Scieżki chwały” oraz „Cezar i Pompejusz”, sztuki dla Teatru Telewizji).

Jerzy Antczak, reżyser wielkich filmów, takich jak „Noce i dnie”, przez szereg lat był naczelnym reżyserem Telewizji Polskiej oraz dyrektorem Teatru Telewizji, którego był też współtwórcą. Ma na swym koncie ponad 100 widowisk teatralnych jako reżyser i scenarzysta. Od 1979 roku razem z żoną Jadwigą Barańską mieszka w Los Angeles. Był profesorem (tenure) w Szkole Filmowej UCLA.

„Chopin. Pragnienie miłości” (2002).

Scenariusz: Jadwiga Barańska, Jerzy Antczak, **reżyseria:** Jerzy Antczak, **współpraca reżyserska:** Jadwiga Barańska, **w rolach głównych:** Fryderyk Chopin: Piotr Adamczyk, George Sand: Danuta Stenka, Maurycy: Adam Woronowicz, Solange: Sara Muldner, Bożena Stachura, Justyna Chopin: Jadwiga Barańska, Mikołaj Chopin: Jerzy Zelnik

Rozmowa ukazała się w „Gazecie” w Toronto w 2002 r.

O Fryderyku Chopinie w Nohant:

<http://www.cultureave.com/fortepian-i-pioro/>

Muzyka największą miłością Chopina

Klejnoty polskiej kinematografii. „Chopin. Pragnienie miłości”.



Kadr z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”. Danuta Stenka (George Sand) i Piotr Adamczyk (Fryderyk Chopin), fot. materiały prasowe.

Joanna Sokołowska-Gwizdka

W kinematografii polskiej co jakiś czas pojawiają się nowe adaptacje literatury oraz tematy związane z polską tradycją i kulturą. Możliwości techniczne, montaż komputerowy oraz kredyty bankowe, które wspomagają produkcję filmową, powodują, że filmy powstają szybko, często z dużą stratą dla jakości. Film o Fryderyku Chopinie, jest jakby poza tym nurtem kolejnego interpretowania narodowych mitów i symboli. Dość dużą trudnością przy pisaniu scenariusza był niewątpliwie bardzo bogaty materiał i szereg interpretacji postaci wielkiego kompozytora zarówno w literaturze jak i w filmach zrealizowanych w Polsce i na świecie.

Pierwszym filmem jaki nakręcono o Chopinie był obraz Carla Boese „Nocturno der Liebe” z 1918 roku. W roli kompozytora wystąpił Conrad Veidt, który później zasłynął rolą medium w „Gabinecie doktora Caligari”. Ta niemiecka produkcja, z popularnym aktorem w roli głównej, dała początek serii kilkudziesięciu filmów na

ten temat. W 1927 roku powstał francuski film o Chopinie w reżyserii Henry'ego Roussela z popularnym amantem filmowych Pierrem Blanchardem w roli głównej pt. „Walc pożegnalny. Kartka z życia Fryderyka Chopina”. Akcja filmu osnuta została na historii narzeczeństwa Chopina z Marią Wodzińską, która zazdrosna o George Sand zrywa zaręczyny i zaręcza się z hrabią Skarbkiem. Na tę wieść Chopin jedzie do Polski i zrozpaczony gra Walca pożegnalnego.

Po epoce kina niemego w 1934 roku nakręcono film w dwóch wersjach językowych, niemieckiej („Chopin-piewca wolności”) i francuskiej („Pieśń pożegnalna”). Fabuła została potraktowana swobodnie. Wydarzenia z kilku lat zostały przedstawione w czasie kilku miesięcy. Chopin wraz z prof. Elsnerem jedzie do Paryża i spotyka się z brakiem zrozumienia i akceptacji. George Sand i Liszt otwierają mu drogę na salony. W tym czasie przybywa z Polski Konstancja (pierwsza miłość Chopina Konstancja Gładkowska) lecz nie wytrzymuje konkurencji z George Sand. Z amerykańskiej produkcji największy rozgłos zdobyła „Pamiętna pieśń”. Film miał powstać w 1938 roku z Marleną Dietrich w roli George Sand. Ostatecznie nakręcony został w roku 1944 z Merle Oberon jako panią Sand i Cornelem Wildem jako Chopinem. Młody Chopin wśród publiczności przybyłej na jego koncert widzi rosyjskiego gubernatora, nazywa go carskim rzeźnikiem i odwołuje występ. Józef Elsner radzi swojemu uczniowi, aby wraz z nim uciekł przed represjami do Paryża. Tam, Chopin zakochany w George Sand, odnosi sukces artystyczny, zapomina o Polsce i swoim profesorze. Elsner żyje w biedzie, George Sand nie dopuszcza do żadnych kontaktów. Dopiero na wieść o wybuchu Powstania Listopadowego w Chopinie budzi się patriotyzm. Na prośbę przybyłej z kraju Konstancji Gładkowskiej i Elsnera daje serię koncertów na rzecz powstańców, zapada na zdrowiu i umiera. Film jest więc melodrametem, nakręconym w hollywoodzkim stylu i nie wiele ma wspólnego z rzeczywistością. Obraz ten jednak został nominowany do Oscara w sześciu kategoriach.

Po II wojnie światowej w Polsce nakręcono kilka filmów o Chopinie, gdyż władza ludowa widziała w filmowych biografiiach cele propagandowe. W 1952 roku powstał film „Młodość Chopina” w reż. Aleksandra Forda. Do czasów „Krzyżaków” z 1960 roku film ten był największą produkcją ówczesnej polskiej kinematografii. Zdjęcia trwały rok, zaangażowano półtora tysiąca statystów, uszyto dwa tysiące kostiumów. Utwory Chopina nagrała Halina Czerny-Stefańska, laureatka pierwszego Konkursu Chopinowskiego. Bezpośrednim pretekstem do rozpoczęcia prac nad filmem stała się

setna rocznica śmierci kompozytora (1849). Na rok przed rocznicą ogłoszono międzynarodowy konkurs na scenariusz. Jury nie było jednak zadowolone z wyników i nie zatwierdziło do produkcji żadnego z nagrodzonych projektów. Scenariusz przyszłego filmu napisał ostatecznie sam reżyser. W myśl założeń realizmu socjalistycznego środowisko ma decydujący wpływ na jednostkę, a więc także na artystę. Ford zdecydował się więc na opowieść o młodości Chopina (między piętnastym a dwudziestym rokiem życia) i kształtowaniu jego talentu przez środowisko w okresie dojrzewania. Chopin w tym filmie chłonie postępowe idee i rejestruje muzykę ludu podczas pobytu na wsi i w karczmie, obraca się też w kręgach postępowej inteligencji, o nastrojach narodowo-wyzwoleńczych. Mimo wierności podstawowym faktom biograficznym, osoba Chopina schodzi w tym filmie na drugi plan. Nie pomogła tu nawet kreacja postaci przez Czesława Wołłejkę. Muzyka jest ilustracją dla manifestacji, dyskusji politycznych, starć z policją.

W 1969 roku powstał film hiszpański pt. „Jutrzenka. Zima na Majorce” (1838-39). Scenariusz oparty na listach George Sand skupia się głównie na relacjach pomiędzy przybyszami z Paryża, a mieszkańcami wyspy, niezrozumieniu i konfliktach. Z filmu emanuje atmosfera osaczenia i melancholii ogarniająca bohaterów.



Kadr z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”. Danuta Stenka (George Sand), fot. materiały prasowe.

Dwa odmienne filmy z lat 90-tych, brytyjski i francuski, znów podejmują interpretację postaci wielkiego kompozytora. „Improwizacja” („Impromptu”) z 1991 roku jest debiutem kinowym brytyjskiego reżysera teatralnego Jamesa Lapine’a. Główną bohaterką filmu jest George Sand, która stanowi motor całej akcji i w zabawny, komediowy sposób, osacza biednego, zagubionego kompozytora. Pisarka, skandalistka, ciągle zmieniająca partnerów, zawsze marzyła o idealnej miłości. Spotykając Chopina, wie, że to właśnie ten Anioł, więc zamienia się w pielęgniarkę, opiekuje się nim i uczestniczy w trudnym procesie tworzenia. W roli George Sand wystąpiła Judy Davis, w roli Chopina, nie pasujący do tego typu postaci, Hugh Grant. Film jest komedią, czasami o zabarwieniu groteskowym, nie mający za wiele wspólnego z Polską.

Zupełnie inny charakter ma film Andrzeja Żuławskiego „Błękitna nuta” również z 1991 roku. Reżysera zafascynował etap umierania związku i ostatnie dni spędzone przez Chopina w Nohant w sierpniu 1846 roku. Ten sam okres był tematem słynnej

sztuki Jarosława Iwaszkiewicza z 1936 roku „Lato w Nohant”. Iwaszkiewicz spojrział na Chopina przez pryzmat rywalizacji George Sand z córką Solange. Sam Chopin jest niejako w tle, nieobecny, jedyne poprzez dźwięki fortepianu dochodzące gdzieś zza sceny można wiedzieć o jego obecności. Natomiast Żuławski podjął temat samotności Chopina i jego wyobcowania jako człowieka, artysty, mężczyzny oraz Polaka. Chopin jest osią całej intrygi. Stanowi najspokojniejszy element krzykliwego, rozbieganego i rozchwianego emocjonalnie świata Nohant. Żuławski upatruje przyczyny rozstania Chopina z George Sand w nienawiści jaką żywił dla niego syn pisarki, Maurycy. Pozostając w zgodzie z faktami, nadał całej opowieści osobisty i ekspresyjny charakter.



Kadr z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”, fot. materiały prasowe.

Po tak wielu interpretacjach i podejściach do tematu niezwykle trudno więc było spojrzeć na postać świeżo i pokazać na ekranie obraz kompozytora jak najbliższy temu, co po sobie zostawili i sam Chopin i jego najbliżsi, będący jednocześnie

malarską opowieścią o człowieku i artyście. Autorzy scenariusza do filmu „Chopin. Pragnienie miłości” – Jerzy Antczak i Jadwiga Barańska, dokonali więc wyboru oraz znacznej selekcji materiału archiwalnego i muzycznego, a następnie zbudowali swój wizerunek postaci, który powstał w myślach, sercach, odczuciach, wrażeniach i skojarzeniach. Pomysł na film o Chopinie zrodził się wiele lat temu. Jerzy Antczak i Jadwiga Barańska przeczytali wszystko, co zostało napisane na ten temat, zagłębiali się w postać, poznawali z bliska, i zaprzyjaźniali się. Bogata korespondencja to najlepszy materiał poznawczy, pozbawiony dorabianej, łatwo sprzedawalnej czy sensacyjnej warstwy. Tak więc w efekcie scenariusz oparty jest na źródłach, co jest niewątpliwie dużą zaletą, jako przyczynku do biografii kompozytora. Fabuła jest niejako pretekstem do pokazania ludzi, relacji między nimi, konfliktów i samego geniuszu. Chopin w filmie, nie jest postacią papierową, mityczną czy symboliczną, ale żywym człowiekiem, którego dotykają różne nastroje, choroby, cierpienia, któremu nie podobają się spodnie, bo źle są skrojone, który jada tylko pierś kurzą, a nie udko itd. Postać Chopina jest niezwykle bogata, mimo, że nie skupia na sobie całej uwagi widza. Fryderyk jest zmienny, od łagodnego, delikatnego, wrażliwego artysty, poprzez romantycznego kochanka, uczuciowego, tęskniącego syna, wybuchowego, nerwowego, drażliwego i rozhisteryzowanego gruźlika, nieobecnego, żyjącego w swoim świecie mieszkańca Nohant, po umierającego i żegnającego się ze światem kompozytora. Fryderyk ma w pamięci sceny z dzieciństwa, krajobrazy, wierzby, bociany, łąki, polne kwiaty, pola, słońce i zapach domu rodzinnego, dobrą, łagodną matkę, ojca, który widział talent syna. Te myśli i uczucia Chopina są bardzo wyraźne w filmie. Pojawiają się obrazy, wspomnienia, sceny retrospektywne nakładające się na muzykę. Kwintesencja tych tęsknot znalazła się w przepięknej „Kołysance”, pochodzącej z początku XIX wieku, skomponowanej przez Kazimierza Lubomirskiego, a opracowanej przez Ernesta Bryllę. Na obraz domu, stołu wigilijnego, choinki, rodziny, która jest taka bliska sercu, nakładają się tęsknie brzmiące słowa „O Gwiazdeczko, coś błyszczała, gdy ja ujrzał świat. Czemu to mi Gwiazdko mała twój promyczek zbladł. (...) Zaświećże, jak w dawne święta, Gwiazdko chociaż raz...” Ta tęsknota za krajem lat dzieciństwa powoduje przeniesienie potrzeb i marzeń o spokoju i opiece na George Sand i Nohant. Pisarka, co było niezwykle wyraźnie pokazane na filmie, w wyobraźni Chopina zastępuje mu matkę. Opiekuje się nim w chorobie, siedzi przy jego łóżku, sama gotuje, daje mu upragnione poczucie bezpieczeństwa. A jest to mu niezmiernie potrzebne, gdyż

Fryderyk wie, że jemu zegar bije szybciej niż każdemu innemu człowiekowi. Wie, że musi się spieszyć, by zdążyć zapisać siebie i swoje uczucia w muzyce.



Kadr z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”, fot. materiały prasowe.

Chopin czuje się wyobcowany w zderzeniu z kulturą francuską. Mówi do Solange, że ciągle nie nauczył się dobrze francuskiego i mimo, że ma francuskie korzenie, czuje się Polakiem. Polska została w filmie pokazana wyraźnie, poprzez pryzmat odczuć Chopina. Pokazany został jego stosunek do Wielkiego Księcia Konstantego, poczucie upokorzenia, gdy musi uczestniczyć w scenie zrywania orzełków z mundurów polskich oficerów i zakuwania Polaków w kajdany. Podczas jednego z paryskich salonowych występów gra „Etiudę Rewolucyjną” i na tym tle pojawiają się obrazy z Powstania Listopadowego, dom rodzinny, przerażone siostry i niczczony instrument, symboliczny gwałt na wartości, jaką jest muzyka.

Nie mniej ważnymi postaciami są George Sand i jej dzieci, Maurycy i Solange. Fryderyk Chopin i jego świat muzyki stoi po jednej stronie, a z drugiej strony trzy postacie spragnione miłości, każde pozostające w innych relacjach z kompozytorem,

walczą ze swoimi emocjami. Tak można by schematycznie narysować filmową sytuację. W filmie pokazana została George Sand, jak bardzo zniszczył ją emocjonalnie rozwód i upokorzenia, jakich doznała od swojego męża, jak wielokrotnie szukała miłości i ciągle jej nie znajdowała, jak bardzo spragniona jest „spokojnej miłości”. Potrafi prawidłowo ocenić geniusz Chopina, czuje się mu potrzebna, walczy o niego, choć ta miłość ją dużo kosztuje.

Maurycy, odrzucony przez ojca, nade wszystko pragnie miłości matki. W porównaniu z Chopinem czuje się nikim jako artysta, choć ciągle słyszy od matki pochwały. Jego wielka zazdrość i ból narastają, nie znajdując ujścia. Jedyne uczucie, jakie może żywić do Chopina, to nienawiść.



Kadr z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”, fot. materiały prasowe.

Solange natomiast, nie mająca kontaktu z matką lokuje swoje świeże uczucia w Chopinie, gotowa jest na wszelkie poświęcenia, marzy, pragnie być potrzebna i stąd jej rywalizacja z matką. Każda z tych postaci ma rację, każda ma motywację i powody do takiego, a nie innego postępowania. I ten problem został wyraźnie pokazany w

filmie. Postać George Sand została nieco złagodzona, w porównaniu z materiałem, który po niej został. Zaznaczona jest jej wybuchowość i porywczność (scena z odtrąceniem małej Solange, która przynosi bukiet polnych kwiatków), ale w ogólnym odbiorze pisarka pokazana została jako osoba starająca się łagodzić konflikty, postawiana pomiędzy geniuszem, a swoimi dziećmi, rozdarta emocjonalnie, a jednocześnie potrafiąca pogodzić pracę literacką z przyziemnymi sprawami codzienności i prowadzeniem domu. Mimo, że też ma artystyczną duszę, stoi mocno na ziemi. Jej czas tak szybko nie płynie.

Jak w tragedii antycznej, w filmie nie ma zwycięzców, ani pokonanych, wszyscy płacą podobnie wysoką cenę za walkę o uczucia.

Podjęcie tematu miłości na ekranie jest bardzo niebezpieczne, gdyż blisko jest do kiczu, melodramatu, łzawej opowieści o niewielkich wartościach. Ten film nie przekroczył granicy, jest trzymającym się faktów obrazem z uwypukleniem międzyludzkich konfliktów.

Należy zwrócić uwagę na świetną grę aktorską. Piotr Adamczyk w roli Chopina jest wyjątkowy. Dobrany tak pod względem fizycznego podobieństwa, jak i emanacji wewnętrznej wrażliwości oraz specyficznego ciepła. Aktor utożsamia się z postacią Chopina, a nie kreuje siebie. Nie jest przy tym tylko zamkniętym w sobie, nieobecnym artystą, lecz jego gra jest zróżnicowana, oddająca zamierzenia autorów scenariusza.

Danuta Stenka, jako George Sand wzbudza ogromną sympatię widza, który tłumaczy jej wybuchy. Prezentuje swoją urodę w różnych sytuacjach, raz wygląda jak Amazonka, kiedy indziej jak Hiszpanka czy Cyganka, dama w kapeluszu, matka i gospodyni. Tworzy wizerunek żywej i prawdziwej kobiety-pisarki.

Niewątpliwym walorem filmu jest jego malarskość. Scena, na przyjęciu w Paryżu, gdy George podaje liścik Chopinowi z napisem „j'adore” nawiązuje do słynnego obrazu Delacroix'a „Chopin i George Sand”, gdy George tak samo pochylona, stoi przy fortepianie z kwiatem we włosach. Wiele scen plenerowych w słońcu i przy księżycu, w alei nocą i na łąkach w pełnym słońcu oraz piękne polskie pejzaże niezwykle pasują do muzyki. Bo przecież ten malarski ładunek zawarty jest w utworach.

Oprócz rozgrywającego się na ekranie dramatu i konfliktów, oprócz biografii Chopina i George Sand, oprócz wątków patriotycznych, towarzyskich czy miłosnych, od początku filmu, aż do końca obecna jest muzyka Chopina. I tak naprawdę, to ona jest główną „bohaterką”. Motywem przewodnim, dość często się powtarzającym, jest Walc a-moll. Ale w filmie zostało wykorzystanych bardzo wiele różnorodnych utworów. Marsz dla Księcia Konstantego opracowany został na podstawie Poloneza C-dur. Poza tym słyszymy Ediudę Rewolucyjną, Polonez A-dur, nokturny, preludia, sonaty, walce, mazurki. Większość utworów Chopina wykonuje Janusz Olejniczak. Około 60 procent utworów, które pozostawił po sobie Chopin powstało w Nohant. Jakże więc uboga byłaby spuścizna kompozytorska Chopina, gdyby nie George Sand i to jest chyba jeden z głównych wniosków, który się nasuwa po obejrzeniu filmu.



Kadr z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”, fot. materiały prasowe.
„Chopin. Pragnienie miłości” (2002).

Scenariusz: *Jadwiga Barańska, Jerzy Antczak*, **reżyseria:** *Jerzy Antczak*, **współpraca reżyserska:** *Jadwiga Barańska*, **w rolach**

głównych: *Fryderyk Chopin: Piotr Adamczyk, George Sand: Danuta Stenka, Maurycy: Adam Woronowicz, Solange: Sara Muldner, Bożena Stachura, Justyna Chopin: Jadwiga Barańska, Mikołaj Chopin: Jerzy Zelnik.*

Recenzja ukazała się w „Gazecie” w Toronto w 2002 r.

W piątek, 22 lutego 2019 roku ukaze się rozmowa z Jerzym Antczakiem i Jadwigą Barańską na temat filmu.

Fryderyk Chopin w Nohant:

<http://www.cultureave.com/fortepian-i-pioro/>